

Polscy szosowcy wicemistrzami olimpijskimi



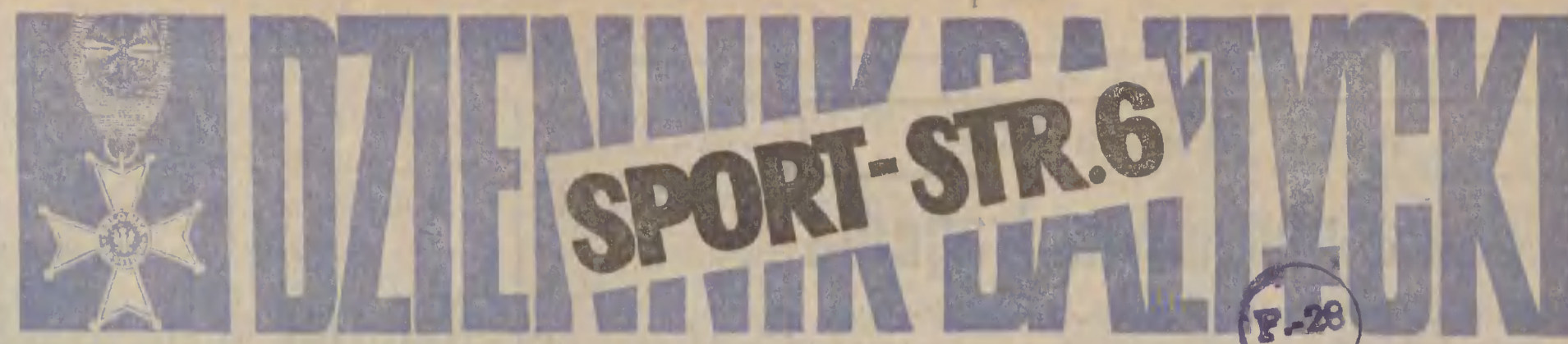
Wszystkich wielodniowych imprezach, a szczególnie w igrzyskach olimpijskich, duże znaczenie ma pomyślny start, udany początek. Jeśli jest dobry — mobilizuje całą ekipę do walki.

Polscy sportowcy, którym fachowcy nie wróżą zbyt wielkich zdobyczy medalowych w rozpoczętych w Seulu zmaganiach olimpijskich, rozpoczęli niespodziewanie od mocnego uderzenia. Kolarska drużyna szosowców w składzie Joachim Halupczok, Zenon Jaskuła, Marek Lesniewski, Andrzej Sypytowski była druga w wyścigu na 100 km, ulegając zaledwie o 7 sekund ekipie NRD, a pozostawiając w pobitym polu wiele dobrych drużyn. Faworytami byli w tej próbie kolarze ZSRR, Włoch, Holandii i NRD. Trzy pierwsze ekipy okazały się papierowymi faworytami, wyprzedziła je jeszcze Szwecja, zdobywając brązowy medal.

Po tym niespodzwanym ale zasłużonym sukcesie naszych szosowców, w polskim obozie zapanowała olbrzymia radość, kolarze nie wstydziły się lez. Wszyscy cieszyli się z medalu, na który mało kto liczył. Warto dodać, że szosowcy dysponowali „kosmicznymi” rowerami o innym niż dotychczas kształcie kierownicy, o ramach z

włókna węglowego. Niemcy mieli już zatem przed startem przewagę psychiczną z racji posiadania superlekich i aerodynamicznych, matowoczarnych wehikułów. Polacy jechali na rowerach, do których założono pełne koła, mocowane do ram, przysyłanych białoczerwonym przez Czesława Langę i Lecha Piaseckiego. Nasi zdobyli się na szaleńczy wprost wyścig — na ostatnich 25 km odrobili do prowadzącej ekipy NRD aż 24 sekundy. Za tak piękną postawę, ambitną walkę i srebrny medal zebrałi dużo braw i gratulacji.

W pierwszym dniu zmagania obliczono wypadki tak że inni nasi sportowcy Aleo tym — na sportowej stronie VI.



Obrady parlamentu w centrum uwagi opinii publicznej

Wskomplikowanej sytuacji gospodarczej i społecznej, w dniach działań politycznych zapowiadających wielkie przemiany, rozpoczyna się 19 bm. oczekiwane powszechnie posiedzenie Sejmu.

Zacznie się ono od sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej do Kontroli Włażeń Reformy Gospodarczej o realizacji nadzwyczajnych uprawnień i upoważnień dla Rady Ministrów. Porządek dzienny zawiera też drugi punkt — wystąpienie premiera.

W PR i TV

Telewizja Polska w programie I nada relację z obrad Sejmu w następujących godzinach: 9.00, 12.30, 16.45, 17.30, 19.00, a Polskie Radio w programie I nada o godz. 9.00 transmisję z I części obrad Sejmu, a obszernie sprawozdanie z debaty sejmowej o godz. 12.05, 13.30, 15.30, 16.30, 18.30, 21.30.

zmian i związane z tym decyzje Sejmu należeć będą z pewnością do głównych wątków posiedzenia.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW

Biuro Prasowe Rządu informuje: 18 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Omówiono problemy związane z posiedzeniem Sejmu w dniu 19 bm.

„Krótki film o miłości” i „Krótki film o zabijaniu” — zwyciężyły ZŁOTE LWY GDAŃSKIE dla Krzysztofa Kieślowskiego

TRZY ostatnie wleczory konkursowych prezenta cji XIII FFFF można by krótko podsumować tak: dominowała na ekranie charakterystyczna dla tej imprezy precyzność i nijałość z paroma — na szczęście — wyjątkami. Z niecierkawego tła wyłamały się trzy filmy: „Łabędzi śpiew” Roberta Glińskiego, „Gdziekolwiek jest jeśliś jest” Krzysztofa Zanussiiego, „Nowy Jork — czwarta rano” Krzysztofa Krauze. I te obrzy znalazły się wśród nagrodzonych, bądź też kandydowały do festiwalowych wyróżnień. Poza tym były jeszcze dwa oczekiwane pokazy specjalne. „Francie” Romana Polanskiego rozczarował, „Ostatni cesarz” Bernardo Bertolucciiego natomiast nie zawiódł. Ale to już — jakby przeszłość.

Wczoraj wieczorem po raz ostatni pojawił się na ekranie festiwalowy zwłastun, po raz ostatni rozległ się sygnał XIII FFFF. W Teatrze Muzycznym po raz ostatni

spotkali się uczestnicy tygodniowego filmowego maratonu i przedstawiciele władz przybyli na uroczystość wręczenia tradycyjnych trofeów. Wśród gości byli reprezentanci centralnych i wojewódzkich władz polityczno-administracyjnych z zastępcą kierownika Wydziału Kultury KPZR Mirosławem Słowińskim, wiceministrem kultury i sztuki, przewodniczącym Komitetu Kinematografii Jerzym Bajdorem, zastępcą szefa Głównego Zarządu Politycznego WP gen. Lesławem Wojtisiem, sekretarzem KW PZPR w Gdańsku Izdorem Sobczakiem i wicewojewodą Leonem Branciewiczem.

Zwycięzcą tegorocznego konkursu, zdobywcą Grand Prix, został film „Łabędzi śpiew” Roberta Glińskiego.

● Dokończenie na str. 2

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

17 bm. Biuro Polityczne KC PZPR rozpatrzyło aktualne problemy sytuacji społeczno-politycznej kraju. (PAP)

Aktualne zadania partii

17 bm. pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR Wojciecha Jaruzelskiego odbyła się narada Sekretariatu Komitetu Centralnego z I sekretarzami komitetów wojewódzkich i kierownikami wydziałów KC. Omówiono aktualne zadania partii. (PAP)



Polka drużyna (od prawej): MAREK LESNIEWSKI, JOACHIM HALUPCZOK, ZENON JASKULA, ANDRZEJ SYPYTOWSKI jedzie po „srebro” na 100 km. CAF — AP

Obradowała Wojewódzka Komisja Współdziałania PZPR, ZSL i SD w Elblągu

W Elblągu odbyła się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Współdziałania. Udział wzięli z strony KW PZPR — I sekretarz KW Bolesław Smagała i sekretarze: Jerzy Szuliniewicz, Zdzisław Krenski, Tadeusz Ośko, z WK ZSL — prezes Franciszek Socha i wiceprezes Benedykt Brandt i sekretarz WK ZSL Ryszard Wodzisławski, z WK SD — przewodniczący Stanisław Barański, wiceprzewodniczący Edmund Zakowski, sekretarz WK SD Andrzej Zbucik oraz przewodniczący Oddziału Wojewódzkiego „PAX” Tadeusz Ostrowski. W trakcie obrad poinformowano o prowadzonych działaniach polityczno-organizacyjnych związanych z wdrożeniem w życie uchwały VIII Plenum KC PZPR, III Plenum NK ZSL i stanowiska Prezydium CK SD.

W rocznicę „krwawej jesieni pomorskiej” Pokojowa manifestacja w Kościerzynie

„Krwawa jesień pomorska” to jeszcze niezapomniana odkryta karta w dziejach narodu polskiego. W okresie od września do grudnia 1939 roku na Pomorzu odbywały się codzienne egzekucje zbiorowe. Przypomnijmy, że zbrodnia w Palmirach, uznawana do niedawna za pierwszą zbiorową egzekucję na ziemiach polskich dokonana została w końcu grudnia 1939 roku. Oddział ratowniczy SS, dowodzony przez Kurta Eimanna, tzw. Wachsturmbahn Eimann, składający się z ok. 500 żołnierzy SS, pochodzących w dużej mierze z terenu północnego Pomorza, rozstrzelał ok. 22 tys. polskich patriotów. Niedzie w okupowanej Polsce nie było tak zmasowanych i krwawych egzekucji.



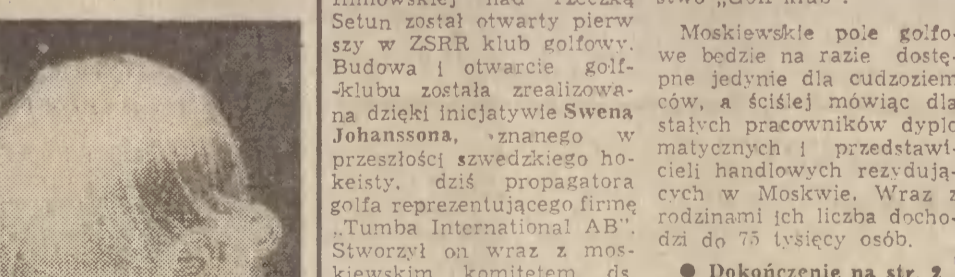
Klucze ten kasztanf CAF — M. Wegner

Agencja „Kontrakt” laureatem „AKSEL - 88” Inauguracja sezonu artystycznego 1988/89 na Wybrzeżu

Inauguracja sezonu artystycznego 1988/89 na Wybrzeżu otworzyła się na Wybrzeżu postawioną zorganizowaną przez Agencję „Kontrakt” na najlepszy organizatorów i najciekawszą imprezę. Długość tej krajowej potęgi. Dlatego też po raz pierwszy postanowiono zorganizować konkurs na Atrakcję Kulturalną na Sezon Letniog „AKSEL” w Gdańsku. Za najciekawszą i najbardziej urozmaiconą uznano całonocną ofertę Polskiego Stowarzyszenia Jaz-... (text continues with details of the festival and awards)

ZSRR Pele gościem Golf-klubu * 50 nierentownych

Z okazji Dnia Moskwy 11 września br. na ulicy Moskiewskiej nad rzeczką Selun został otwarty pierwszy w ZSRR klub golfowy. Budowa i otwarcie golf-klubu została zrealizowana dzięki inicjatywie Swena Johanssona, znanego w przeszłości szwedzkiego ho-keisty, dziś propagatora golfa reprezentującego firmę „Tumba International AB”. Stworzył on wraz z moskiewskim komiteem ds. sportu wspólne szwedzko-radzieckie przedsiębiorstwo „Golf-klub”.



„W Nikodema (15.IX), gdy ciepło i sucho, październik nierządno dokuczy pluchą”, „Liś nie drze wie mocno trzyma, nie tak przedko będzie zima”.

„Wrzesień zamglony, gruździeń zaśmieszony”. „Jeśli Jasny Maurycy (22.IX) to rad w ziemie wiatr ryczy”. „Przed Michałem (29.IX) jasna noc, zapowiada zimny mro”. „Ciepło i poroda na Michała mocna i tego zima cała, a gdy mroź i ślota, to dużo błota”. To już ostatnie prognozy ludowe na wrzesień i zimę, która jawi się w nich jako... Ano zobaczymy.

Dziś na Wybrzeżu zachmurzenie małe, wzrastające do umiarkowanego i dużego, okresami większe przejaśnienia i opady deszczu. Temp. rano od 7 do 11 st., maks. w dzień od 15 do 17 st. Wiatr zachodni i północno-zachodni, umiarkowany, okresami dość silny i porzywisty. (cz)

Uroczystości religijne

Na Jasnej Górze w Częstochowie 18 bm. odbyły się uroczystości religijne. Mszę koncelebrował przewodniczący Komisji Episkopatu Polski do Spraw Duszpasterstwa Ludzi Pracy, metropolita wrocławski kardynał Henryk Gulbinowicz. W czasie nabożeństwa został odczytany telegram od Jana Pawła II z błogosławieństwem apostolskim. (PAP)

CHINY Ostrożność w reformowaniu

Problem inflacji, będący dla Chin największą i trapiącą je bolączką, wynika z poważnych błędów w zarządzaniu gospodarką oraz nieprawidłowego podjęcia do sprawy relacji między podażą a popytem oświadczył przywódca chiński Deng Xiaoping. Przejawiałyśmy odwagę przy podejmowaniu kroków w dziedzinie reform w przeszłości a teraz musimy przejawiać więcej ostrożności. Deng Xiaoping stwierdził, że w ChRL dzieł ki bardziej racjonalnej porcji między przemysłem lektkim i ciężkim można za oferować ludności więcej towarów rynkowych niż w ZSRR.

Więcej ryb w sieciach „Dalmoru” i... pieniędzy w kieszeniach rybaków

LOTYLLA trawie- rów Przedsiębiorstwa Polowów i Usług Rybackich „Dalmor” w Gdyni w I półroczu br. złowia ok. 100 tys. ton ryb. Zeby wykonać roczny plan polowów, trzeba uzyskać jeszcze 85 tys. ton owoców mórz i oceanów. Warto dodać, iż 60 proc. ogólnej masy ołowów trafia na rynek krajowy. Resztę — za pośrednictwem „RybeXu” — „Dalmor” sprzedaje odbiorcom zagranicznym, zdobywając w ten sposób dewizy, niezbędne na pokrycie eksploatacyjnych kosztów eksploatacji floty, w tym także na wypłaty dodatków dewizowych rybakom.

Pracownicy morscy „Dalmoru” niejednokrotnie podnosili sprawę płac, ściślej zaś biorąc podkreślali, iż mimo ciągłego rosnących cen zbytu ryb, wskaźnik udziału w partu (istotna część zarobków rybaków), pozostał na nie zmienionym poziomie. Okazuje się jednak, że postulaty żalóg zostały w tym roku dwa razy spełnione. Pierwsza podwyżka cen partowych miała miejsce w maju, druga zaś wprowadzono 1 sierpnia. Obecnie średni wskaźnik partowy dla statku wynosi 14,64 proc., czyli jest wyższy o 20 proc. od poprzedniego. Tak więc zasada „wydajniejsza praca — wyższe zarobki” znajduje w flocie „Dalmoru” coraz szersze zastosowanie. Warto też wspomnieć o tym, że o 35 proc. podniesione zostały stawki za przeprowadzanie remontów we własnym zakresie przez żalóg oraz za prace dodatkowe, wykonywane przez rybaków na morzu. Sądzić zatem należy, iż zmiany płac wprowadzone na statkach tego armatora lepiej niż dotąd motywują rybaków do zwiększenia połowów. Wy- niosły one 6190 ton ryb — ich cena zbytu osiągnęła 780 mln zł.

Jabłka tylko rano!

Wszystkim wiadomo, że jabłka zawierają wiele pożytecznych substancji. Interesujące jest, że lekarze indyjscy, którzy w swej praktyce stosują różne owoce, od dawna traktowali jabłka nie tylko jako produkt spożywczy, lecz również jako lekarstwo. Zjadają się z nimi Anglii, którzy inajmniej powiedzenie: „Jedz jedno jabłko dziennie, a lekarz nie będzie ci potrzebny”. Hindusi poprawiają ich: jedz je tylko rano i nie jedz, lecz trzy-cztery i ko niecznie dojrzałe. (PAP)

PRZEBIEG I PROBLEMY PRZEBUDOWY

M. Gorbaczow przestąpił przed posiedzeniem wnioskami o tym, jakoby przebudowa była obecnie zagrożona. Ktoś nie rozumiejący całej złożoności problemów, domaga się rozwiązania ich od razu. „Ja jednym zamachem”. Tego rodzaju podejście dalekie jest od poważnej polityki i niebezpieczne dla sprawy. Nie ma racji ci — stwierdził Gorbaczow w Krasnojarsku — który przestraszył aktywizację procesów politycznych dopatrują się w nich niemal zagrożenia dla socjalizmu.

SPRAWIEDLIWOŚĆ HISTORYCZNA

Prezydium Rady Ministrów Estonkiej SRR anulowało przyjęte w latach powojennych przez rząd tej radzieckiej republiki nadbaltyckiej dokumenty, na których podstawie w okresie kultywacji przetrwano masowe deportacje mieszkanców Estonii.

PRZEWROT WOJSKOWY

Na Haiti dokonano w sobotę kolejnego przewrotu wojskowego, w wyniku którego obalony został szef sprawującej władze Junty gen. Henri Namphy. 17 bm. wicepremier został na przemian na lotnisku morderczynie stolicy — Port-au-Prince. W najbliższym czasie oczekiwane jest wystąpienie go z kraju.

WOJSKOWI PRZEJĘLI WŁADZĘ

Z doniesień Raneunu wynika, że władzę przejęła grupa wojskowych z ministrem obrony, szefem sztabu generalnego i szefem wydziału gen. Saw Mauntem na czele. Sto i na czele „organizacji na rzecz przywrócenia praworządności i porządku w państwie”. Wzrost danym przez radio oświadczeniu tej organizacji stwierdza się, że „wojskowi w pierwszej kolejności pragną na próbie przezwyciężenia trudności i problemów, w których kraj znalazł się po narod Birmy, po czym prze prowadzone zostaną wybory powszechne”.

INICJATYWA

Obradujące 16 bm. Prezydium KC KPCC wystąpiło z inicjatywą, by dzień 26 października — dzień ogłoszenia w 1918 r. niepodległości państwa czechosłowackiego, uznany został za święto państwowe. W tym celu należałoby zmienić w tym dniu w 1918 r. niepodległości państwa czechosłowackiego, uznany został za święto państwowe.

W RAMSTEIN: 65 OFIAR

Oficjalne źródła zachodniemieckie podały w niedzielę, że według najnowszych danych 65 osób zginęło w katastrofie samolotu, która wydarzyła się podczas pokazów lotniczych w Ramsteinie w niedzielę 14 września.

POZARTA PRZEZ LWY

W kenijskim parku Masai Mara doszło do tragedii. Lwy napadły i rozszarpały brytyjską turystkę.

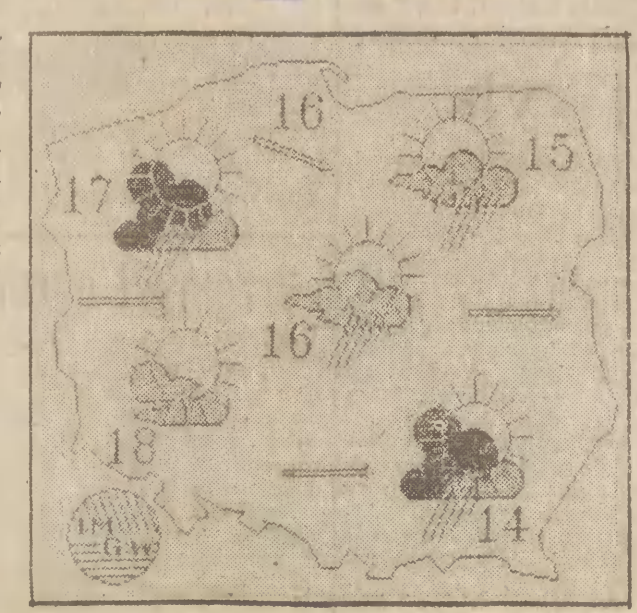
Komputer podlewa kwiaty

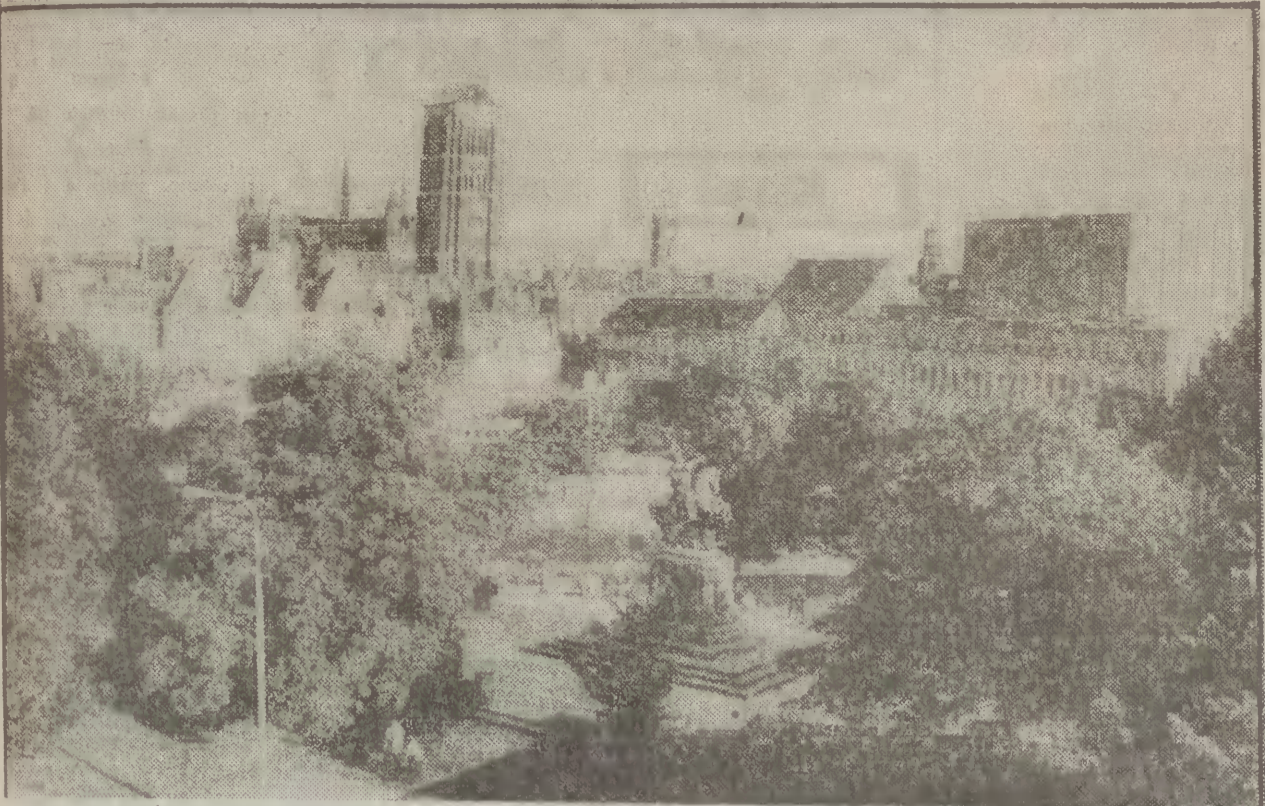
We francuskim krajowym instytucie agronomii zbudowano przyrząd, nazywany bioprogramatorem. Jego działanie oparte jest na bardzo prostej zasadzie. Rośliny, którym nie starcza wody, zaczynają ją czerpać z własnych zasobów — z liędzy lub owoców.

Komputer podlewa kwiaty

co powoduje ich schnięcie. Specjalne czujniki przyrządu umieszczają się na liściach i owocach. Rejestrują one niedostrzegalne dla oka zmiany. Czujniki przekazują sygnał do komputera, który natychmiast włącza urządzenie do podlewania wodą. (PAP)

Pogoda





Targ Drzewny w Gdańsku — z prawej; budynek Teatru „Wybrzeże”.

Fot. M. Zarzecki

40 lat „Miastoprojektu”

Z zadyszką choć w pełni sił

„Miastoprojekt — Gdańsk” obchodził w tym roku 40-lecie swych „urodzin”. Nie byłoby w tym niebezpieczeństwa, wszak to wiek prawdziwie męski, gdyż nie fakt, że Trójmiasto, a szczególnie stolica województwa zawdzięcza swój powolenny kształt właśnie ludziom zatrudnionym w tej instytucji; architektom i urbanistom.

W pierwszych powojennych latach trzeba było mieć nie lada wyobraźnię, aby widzieć nowe miasto na jednym wielkim gruzowisku.

Różne też były koncepcje odbudowy i wizje nowego Gdańska — mówi dyrektor „Miastoprojektu” mgr inż. Jan Marjański. — Główny podział: jedni twierdzili, że należy odbudować Gdańsk według kształtu historycznego, drzy optowali za nowoczesną zabudowę. Po latach okazuje się, że wybór pierwszego wariantu był trafny.

Na deskach projektantów powstawały, poprzedzone żmudnymi pracami studialnymi — projekty stylowych gdańskich kamieniczek z całą bogatą ornamentyką. W tym samym mniej więcej czasie zaprojektowano budynek Teatru „Wybrzeże”, kino „Leningrad” przy ulicy Długiej oraz gmach „Domu Prasy”.

Słowem, nie co gdańskie nie jest wam obce... — Pochwała to czy krytyka?

— No wie pan. Sa w Trójmieście obiekty, którym trudno się chwalić.

— Otóż tak się składa, iż właśnie w okresie naszego jubileuszu rozlegają się głosy krytyczne na temat formy pracy jaką legitymuje się nasze biuro projektowe. Jak zwykle bywa, prawda leży pośrodku.

Nasi surowi recenzenci mają o tyle rację w tym, że jesteśmy zbyt tradycyjni i ociężali. Ale równocześnie przecież to właśnie „Miastoprojekt” stał się przez te wszystkie lata kołosem gdańskich urbanistyki. U nas wychowali się, nabyli praktyki ci, którzy nas obecnie tak oceniają krytycznie.

Na naszych barkach spoczywało najtrudniejsze. Jesteśmy poza tym skazani na współpracę z kombinatami budowlanymi, w odróżnieniu od na-

szych konkurentów, którzy współpracują z firmami bardziej elastycznymi.

Od czasu do czasu pokazujemy „papier”, projektując czy to teatry, czy domy, czy atrakcyjne kino w Olsztynie.

— Skoro rozmawiamy tak szczerze, to proszę powiedzieć, jakie możliwości manewru ma „Miastoprojekt” w zmieniającej się sytuacji ekonomicznej. Innymi słowy, czy można być innowacyjnym mając na karkach „urzędnicze zarządki”?

— Największą plagą państwowego biura jest jego nazwa „państwowy”. My płacimy tak różnicę podatków, że stajemy się niekiedy niekonkurencyjni. Na deskę projektanta trafia bowiem zaledwie 15 proc. ceny projektu. Podczas gdy każda spółdzielnia, każda pracownia autorska może wypłacać projektantom 50 proc. ceny projektu.

— Pani dyrektorze, niewątpliwie zasługą „Miastoprojektu” jest wywołanie reszsy fachowców z prawdziwego zdarzenia.

— I taką rolę naszej firmy widzę i dziś. Zakrawa to na paradoks, ale wielu naszych adwersarzy wychowało się w „Miastoprojekcie”, tu zdobyło projektanci ostrogę.

— Popada pan w pesymizm, byle nie skrajny... — Ale nie, chcę tylko, aby ta rozmowa miała charakter otwarty. Konkurencja z jaką spotykamy się na rynku projektantów nie truje, zachęca do współzawodnictwa, co jednak z tego, skoro nie mamy warunków, aby wzbudzić się w wyżyny. Te kokosowe pieniądze umożliwiły ostatnio na przykład kupno zaledwie dwóch komputerów, gdy przecież w nowoczesnym funkcjonującym biurze projektów, sprawy bank informacyjny jest podstawą działania. Boli to tym bardziej, że ostatnio nasz młody

kolega zdobył na krajowym przeglądzie pierwszą nagrodę za opracowanie projektu przy pomocy komputerów i pomysłów, co mogłoby zrobić mając pełne ku temu warunki techniczne.

— Powszechnie narzeka się, że cykl projektowania przebiega zbyt długo.

— To nie zależy tylko od projektantów. Jest taki obyczaj, że projekty wstępne, założenia projektowe zatwierdza ministerstwo... — Wiemy więc przynajmniej jak wygląda przyszłowe „kule u nogi”.

— Proszę zwrócić uwagę i na to, że projektanci używają na pracę koncepcyjną zaledwie połowę swego czasu. Reszta to wydeptywanie ścieżek po urzędach, zdobywanie różnego rodzaju decyzji, uzgodnień itp.

— Sądzę, że poruszył pan rzecz zasadniczą. Mówimy o reformie, o potrzebie optymalizacji kosztów, oszczędności maksymalnej... Tymczasem sfera zarządzania pozostaje wciąż głęboko anachroniczna.

— Niezrozumienie tego problemu jest wszechobecne w sferach decyzyjnych. Moim zdaniem nie powinno się oszczędzać na wynagrodzeniu projektanta, nie mówiąc już o stworzeniu mu optymalnego komfortu pracy. Przecież im lepszy projekt, tym lepszy wyrób, bardziej nowoczesny, a więc konkurencyjny na rynku.

— Są nadzieje na przełamanie tego progno niekompetencji?

— Wiąże się je z zapowiadaną zmianą prawa budowlanego.

— To jedna sprawa. A druga, rozpatrując rzecz na przykładzie Gdańska, to — jak niektórzy twierdzą — brak od lat komitego kowego programu rozbudowy miasta.

— Współczesne miasto jest tak złożonym kompleksem, że wymaga naprawy nowoczesnego wielowarstwowego spojrzenia. Po prostu obiektywnego banku informacyjny.

Tymczasem z okazji różnego rodzaju wydarzeń politycznych, spotkań ważnych gremiów, zrywamy

się w biegu robimy taką lub inną inwentaryzację. I nim te prace skończymy, problem nabiera innych barw i półcieni.

— Przypomina się miłyż ten Syzyf.

— Właśnie. Zatem bez komputerów, bez możliwości błyskawicznego dokonania analiz i porównań dalej nie ujedziemy.

— Sądzi należy, że w takim krajobrazie pańskie biuro byłoby o wiele bardziej rentowne, a praca sensowniejsza.

— Absolutnie. Przecież my nie tyle robimy projekty, co dokumentację, które są swego rodzaju alibi dla wydawania pieniędzy, alibi dla konserwatorów przyrody i zabytków, jest podkładką pod wywłaszczanie gruntów itp. My tworzymy ogromny biurokratyczny konglomerat państwowy, który wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego musi zadowolony.

— Czy jest to potrzebne? — Oczywiście, że nie. Jeśli ktoś ma pieniądze i chce je wydać na budynek, to powinna to być jego sprawa i banku. Natomiast my powinniśmy się ograniczyć do zagadnień, sztuki budowlanej, bezpieczeństwa konstrukcji, estetyki i do koordynacji przestrzennej.

— Znamy nazwiska dawnych architektów, wiążemy je z konkretną budowlą. Dzisiaj natomiast tworzy dzieła użytkowych pozostają w cieniu. Dlaczego?

— Z nazwiskiem twórcy wiązało się poczucie odpowiedzialności, etyki zawodowej. Zgodą. Tylko w czasach współczesnych większość tego rodzaju obiektów to rezultat pracy zbiorowej zespołów twórców. Chociaż zgadzam się, iż anonimowość nie jest najlepszym sposobem na poprawę jakości pracy i tego wszystkiego, co składa się na jej etos. Tymczasem gwarantujemy solidną robotę firmowaną przez jednostkę o 40-letnim doświadczeniu o nazwie „Miastoprojekt”.

— Dziękuję za rozmowę.

Henryk Nowaczyk

„Polam” opuszcza Żabiankę ale czy trafi do Szwecji?

Kiedy dyrektor gdańskiego „Polamu” inż. Henryk Sitnik wyczytał w kwietniowym numerze „Rzeczypospolitej”, że jego firma znajduje się w gronie tych zakładów, dla których nowym organem założycielskim będzie wojewoda, zlapał od razu za słuchawkę i jak się okazało, był pierwszym, który zameldował się u nowej władzy.

— Tak szybko? — zdziwił się organ w osobie wicewojewody Leona Brancewicza. Wkrótce doszło jednak do spotkania, chociaż do dziś jeszcze dokładnie nie wiadomo, na czym nowość organizacyjna będzie polegała. Można więc zrozumić zdziwienie wojewody, jako że uchwała rządowa podjęta została wprawdzie w lutym tego roku, ale formalne powiadomienie o przenosinach dyrektor „Polamu” otrzymał dopiero w końcu sierpnia. Wynika z niego, że wojewódzie przekazano stosowne dokumenty, a więc akt erekcyjny, angaż dyrektorów, wyniki przeprowadzonych kontroli oraz system wynagrodzeń pracowniczych. Jednocześnie do Zakładów Sprzętu Oświetleniowego „Polam” w Gdańsku nadeszło pismo od ministra przemysłu maszynowego, który dziękując za dobrą pracę i życzy pomyślności na nowej drodze życia. W tym pierwszym rzucie przekazywanych terenowej administracji przedsiębiorstw znalazły się także: Gdańska Fabryka Zapatek, Zakłady Papierne, Wejherowski „Jantar”, Wytwórnia Kotłów „Fako” oraz tczewskie Zakłady Wyróbów Metalowych.

Dyrektor „Polamu” patrzy na przeprowadzane zmiany z optymizmem, w który można nieco wątpić. Oto bowiem za dwa, trzy lata temu dyrektorzy różnych podobnych, kluczowych przedsięwzięć badawczych na temat aktualnej kondycji, funkcjonowania etc., odpowiedzeli bez ogródek, że właśnie teraz czują się dobrze, chociaż kiedyś byli w „terenówce”. Po przemysle terenowym wyszyc plakali, ale chętnych do powrotu w dawne ramy organizacyjne nie było. Przejście do „klucza” to był awans, okazja do rozwinięcia skrzydeł, ministerstwa dysponowały w kszka pulą surowcową i środków inwestycyjnych. Zatem i na marginesie wspominali też dawni dyrektorzy z „terenu”, że lepieli, gdy władza zwierzchnia siedział dalej.

— My też w tym okresie, to znaczy w roku 1976 „awansowaliśmy” do „klucza” — mówi dyrektor Sitnik — tyle, że jako spółdzielni. Dwa, trzy lata temu, faktycznie, pojawiła się tendencja, by rewindykować to, co poszło pod „klucz”. W Urzędzie Wojewódzkim zorganizowano nawet na ten temat naradę, no i wówczas „Polam” również nie kwapił się do opuszczenia zdobytych pozycji. Chcieliśmy wiedzieć, co będziemy mieć z tej kolejnej reorganizacji, ale wówczas wojewoda nie miał nić do zaoferowania.

— O ile wiadomo, to dziś też nie obiecuje, tyle tylko, że to on, a nie minister inkasować będzie podatek dochodowy.

— Ano właśnie. Mając pod bokiem swoje przedsiębiorstwa, z których żyje, będzie zainteresowany, by były silne, rentowne, rozwijały się. To jest zupełnie inny układ niż ten z czasów wspomnianej narady. A wracając do poprzed-

nie wreszcie konczymy budowę.

— Właśnie, mieszkańcy Żabianki chcieliby pewnie wiedzieć, kiedy dokładnie pociąg pójdzie, i czy rzeczywiście zostanie po sobie czyste pole, bo często okazuje się, że jakiś wydział jeszcze czasowo trzeba pozostawić, że ktoś inny tylko chwytliwie umieści tu swoje warsztaty.

— Faktycznie, zgłaszają się przesiadki różnych spółek i spółdzielni, bo zostawiamy, było nie było, jakiś lokal. Odmawiamy jednak zdecydowanie. Mamy przekazać Zarządowi Spółdzielni Mieszkaniczej „Osiedle Młodych” czysty teren i to po zrehabilitowaniu okolic galwanizerni. Pierwsze przenosiny dotyczą lakierni — we wrześniu, a w październiku kolejne wydziały: montażu opraw oświetleniowych, galwanizerni, magazynu, które już częściowo przeprowadzają się. Spółdzielnia mieszkaniowa ma zamiar wybudować na opuszczonym przez nas terenie jeszcze jeden blok mieszkalny typu „szafa”.

— Przez te 12 lat budowania produkcja zakładu wzrosła przeszło dwukrotnie i zbliża się do miliona sztuk opraw oświetleniowych rocznie. Koncowa inwestycja, jako odzwierciedlenie, jest już dziś z pewnością nie na miarę bieżących potrzeb. Zwiększa w kontekście ciągłej prowadzonej reorganizacji ze szwedzką firmą IKEA, która chce kupować dziesiątki tysięcy opraw oświetleniowych rocznie dla sieci swoich sklepów w całej Europie. Rozmowy trwają już przeszło rok. Czy Szwedzi jeszcze się nie zniechęcili?

— Powoli zaczynają tracić cierpliwość i jako ostateczny termin negocjacji ustalili dzień 2 listopada. Wciąż piętrzą się kłopoty. Nie wyszły pierwotne plany, niezbędne do eksportu tory produkcji zakupu maszyn za dewizy. Część potrzebnego kredytu mogłobyśmy spłacać gotowymi wyrobami. Ale i tak nasz odpis dewizowy nie pozwoli na dzisiaj reszły zadłużenia w ciągu dwu lat, jak sobie życzy nasz kontrahent. „Polam” zabiega więc, by jego statystyczne ru bryki: wyrób o wysokim stopniu przetworzenia, co uprawnia do 20-procentowego odpisu dewizowego i gwarantuje spłatę kredytu.

Rzeczywiście tor przeszkód nie mniej skomplikowany niż droga przez inwestycyjną mgłę. Ale czy cierpliwość chłodnych i nie emocjonujących się przesadnie Szwedów dorówna cierpliwości drobiazgowo skrupulatnych rachmistrzów od finansów? Byłoby szkoda tego atrakcyjnego w sumie, chyba i dla naszego rynku, kontraktów dodatkowe kredyty.

— Tyle, że budowa trwa do dziś, chociaż termin ukończenia opiewał na połowę 1979 roku!

— Z początku szło na wet nieźle, ale gdy ruszyła kwidzińska „Celuloza”, przemysłówka porzuciła nas, jak przesiadał wiele innych pomniejszych budów. W rozgrywanym stanie dotarliśmy do roku 1963, kiedy to znaleźliśmy się na fatalnej liście inwestycji przeznaczonych do likwidacji. Ale ten pamiętny rok, to początek naszej prawdziwej samodzielności jako przedsiębiorstwa. Istniały dwie możliwości: sprzedać co się da i teren zaoarać, lub zacząć budowę z własnych funduszy. No i wtedy zaczęło się główkowanie. Najlepszym wyjściem był eksport, który dawał duże ulgi podatkowe. Rozpoczęliśmy więc produkcję opraw oświetleniowych dla Związku Radzieckiego i to nas uratowało. Przez dwa lata nasz podatek dochodowy wynosił zaledwie 10 proc., z tytułu eksportu uzyskaliśmy też dodatkowe kredyty.

— Tyle, że budowa trwa do dziś, chociaż termin ukończenia opiewał na połowę 1979 roku!

— Z początku szło na wet nieźle, ale gdy ruszyła kwidzińska „Celuloza”, przemysłówka porzuciła nas, jak przesiadał wiele innych pomniejszych budów. W rozgrywanym stanie dotarliśmy do roku 1963, kiedy to znaleźliśmy się na fatalnej liście inwestycji przeznaczonych do likwidacji. Ale ten pamiętny rok, to początek naszej prawdziwej samodzielności jako przedsiębiorstwa. Istniały dwie możliwości: sprzedać co się da i teren zaoarać, lub zacząć budowę z własnych funduszy. No i wtedy zaczęło się główkowanie. Najlepszym wyjściem był eksport, który dawał duże ulgi podatkowe. Rozpoczęliśmy więc produkcję opraw oświetleniowych dla Związku Radzieckiego i to nas uratowało. Przez dwa lata nasz podatek dochodowy wynosił zaledwie 10 proc., z tytułu eksportu uzyskaliśmy też dodatkowe kredyty.

— Tyle, że budowa trwa do dziś, chociaż termin ukończenia opiewał na połowę 1979 roku!

— Z początku szło na wet nieźle, ale gdy ruszyła kwidzińska „Celuloza”, przemysłówka porzuciła nas, jak przesiadał wiele innych pomniejszych budów. W rozgrywanym stanie dotarliśmy do roku 1963, kiedy to znaleźliśmy się na fatalnej liście inwestycji przeznaczonych do likwidacji. Ale ten pamiętny rok, to początek naszej prawdziwej samodzielności jako przedsiębiorstwa. Istniały dwie możliwości: sprzedać co się da i teren zaoarać, lub zacząć budowę z własnych funduszy. No i wtedy zaczęło się główkowanie. Najlepszym wyjściem był eksport, który dawał duże ulgi podatkowe. Rozpoczęliśmy więc produkcję opraw oświetleniowych dla Związku Radzieckiego i to nas uratowało. Przez dwa lata nasz podatek dochodowy wynosił zaledwie 10 proc., z tytułu eksportu uzyskaliśmy też dodatkowe kredyty.

— Tyle, że budowa trwa do dziś, chociaż termin ukończenia opiewał na połowę 1979 roku!

— Z początku szło na wet nieźle, ale gdy ruszyła kwidzińska „Celuloza”, przemysłówka porzuciła nas, jak przesiadał wiele innych pomniejszych budów. W rozgrywanym stanie dotarliśmy do roku 1963, kiedy to znaleźliśmy się na fatalnej liście inwestycji przeznaczonych do likwidacji. Ale ten pamiętny rok, to początek naszej prawdziwej samodzielności jako przedsiębiorstwa. Istniały dwie możliwości: sprzedać co się da i teren zaoarać, lub zacząć budowę z własnych funduszy. No i wtedy zaczęło się główkowanie. Najlepszym wyjściem był eksport, który dawał duże ulgi podatkowe. Rozpoczęliśmy więc produkcję opraw oświetleniowych dla Związku Radzieckiego i to nas uratowało. Przez dwa lata nasz podatek dochodowy wynosił zaledwie 10 proc., z tytułu eksportu uzyskaliśmy też dodatkowe kredyty.

— Tyle, że budowa trwa do dziś, chociaż termin ukończenia opiewał na połowę 1979 roku!

— Z początku szło na wet nieźle, ale gdy ruszyła kwidzińska „Celuloza”, przemysłówka porzuciła nas, jak przesiadał wiele innych pomniejszych budów. W rozgrywanym stanie dotarliśmy do roku 1963, kiedy to znaleźliśmy się na fatalnej liście inwestycji przeznaczonych do likwidacji. Ale ten pamiętny rok, to początek naszej prawdziwej samodzielności jako przedsiębiorstwa. Istniały dwie możliwości: sprzedać co się da i teren zaoarać, lub zacząć budowę z własnych funduszy. No i wtedy zaczęło się główkowanie. Najlepszym wyjściem był eksport, który dawał duże ulgi podatkowe. Rozpoczęliśmy więc produkcję opraw oświetleniowych dla Związku Radzieckiego i to nas uratowało. Przez dwa lata nasz podatek dochodowy wynosił zaledwie 10 proc., z tytułu eksportu uzyskaliśmy też dodatkowe kredyty.

— Tyle, że budowa trwa do dziś, chociaż termin ukończenia opiewał na połowę 1979 roku!

— Z początku szło na wet nieźle, ale gdy ruszyła kwidzińska „Celuloza”, przemysłówka porzuciła nas, jak przesiadał wiele innych pomniejszych budów. W rozgrywanym stanie dotarliśmy do roku 1963, kiedy to znaleźliśmy się na fatalnej liście inwestycji przeznaczonych do likwidacji. Ale ten pamiętny rok, to początek naszej prawdziwej samodzielności jako przedsiębiorstwa. Istniały dwie możliwości: sprzedać co się da i teren zaoarać, lub zacząć budowę z własnych funduszy. No i wtedy zaczęło się główkowanie. Najlepszym wyjściem był eksport, który dawał duże ulgi podatkowe. Rozpoczęliśmy więc produkcję opraw oświetleniowych dla Związku Radzieckiego i to nas uratowało. Przez dwa lata nasz podatek dochodowy wynosił zaledwie 10 proc., z tytułu eksportu uzyskaliśmy też dodatkowe kredyty.

Aleksandra Łoś

dem. I faktycznie. W kwietniu przedchodziliśmy pod rządami ministra, a już w lipcu były dla nas środki inwestycyjne, dostaliśmy wykonawcę (gdańską firmę myślową), o którym jako spółdzielni nie mogliśmy nawet marzyć.

— Tyle, że budowa trwa do dziś, chociaż termin ukończenia opiewał na połowę 1979 roku!

— Z początku szło na wet nieźle, ale gdy ruszyła kwidzińska „Celuloza”, przemysłówka porzuciła nas, jak przesiadał wiele innych pomniejszych budów. W rozgrywanym stanie dotarliśmy do roku 1963, kiedy to znaleźliśmy się na fatalnej liście inwestycji przeznaczonych do likwidacji. Ale ten pamiętny rok, to początek naszej prawdziwej samodzielności jako przedsiębiorstwa. Istniały dwie możliwości: sprzedać co się da i teren zaoarać, lub zacząć budowę z własnych funduszy. No i wtedy zaczęło się główkowanie. Najlepszym wyjściem był eksport, który dawał duże ulgi podatkowe. Rozpoczęliśmy więc produkcję opraw oświetleniowych dla Związku Radzieckiego i to nas uratowało. Przez dwa lata nasz podatek dochodowy wynosił zaledwie 10 proc., z tytułu eksportu uzyskaliśmy też dodatkowe kredyty.

— Tyle, że budowa trwa do dziś, chociaż termin ukończenia opiewał na połowę 1979 roku!

— Z początku szło na wet nieźle, ale gdy ruszyła kwidzińska „Celuloza”, przemysłówka porzuciła nas, jak przesiadał wiele innych pomniejszych budów. W rozgrywanym stanie dotarliśmy do roku 1963, kiedy to znaleźliśmy się na fatalnej liście inwestycji przeznaczonych do likwidacji. Ale ten pamiętny rok, to początek naszej prawdziwej samodzielności jako przedsiębiorstwa. Istniały dwie możliwości: sprzedać co się da i teren zaoarać, lub zacząć budowę z własnych funduszy. No i wtedy zaczęło się główkowanie. Najlepszym wyjściem był eksport, który dawał duże ulgi podatkowe. Rozpoczęliśmy więc produkcję opraw oświetleniowych dla Związku Radzieckiego i to nas uratowało. Przez dwa lata nasz podatek dochodowy wynosił zaledwie 10 proc., z tytułu eksportu uzyskaliśmy też dodatkowe kredyty.

— Tyle, że budowa trwa do dziś, chociaż termin ukończenia opiewał na połowę 1979 roku!

— Z początku szło na wet nieźle, ale gdy ruszyła kwidzińska „Celuloza”, przemysłówka porzuciła nas, jak przesiadał wiele innych pomniejszych budów. W rozgrywanym stanie dotarliśmy do roku 1963, kiedy to znaleźliśmy się na fatalnej liście inwestycji przeznaczonych do likwidacji. Ale ten pamiętny rok, to początek naszej prawdziwej samodzielności jako przedsiębiorstwa. Istniały dwie możliwości: sprzedać co się da i teren zaoarać, lub zacząć budowę z własnych funduszy. No i wtedy zaczęło się główkowanie. Najlepszym wyjściem był eksport, który dawał duże ulgi podatkowe. Rozpoczęliśmy więc produkcję opraw oświetleniowych dla Związku Radzieckiego i to nas uratowało. Przez dwa lata nasz podatek dochodowy wynosił zaledwie 10 proc., z tytułu eksportu uzyskaliśmy też dodatkowe kredyty.

— Tyle, że budowa trwa do dziś, chociaż termin ukończenia opiewał na połowę 1979 roku!

— Z początku szło na wet nieźle, ale gdy ruszyła kwidzińska „Celuloza”, przemysłówka porzuciła nas, jak przesiadał wiele innych pomniejszych budów. W rozgrywanym stanie dotarliśmy do roku 1963, kiedy to znaleźliśmy się na fatalnej liście inwestycji przeznaczonych do likwidacji. Ale ten pamiętny rok, to początek naszej prawdziwej samodzielności jako przedsiębiorstwa. Istniały dwie możliwości: sprzedać co się da i teren zaoarać, lub zacząć budowę z własnych funduszy. No i wtedy zaczęło się główkowanie. Najlepszym wyjściem był eksport, który dawał duże ulgi podatkowe. Rozpoczęliśmy więc produkcję opraw oświetleniowych dla Związku Radzieckiego i to nas uratowało. Przez dwa lata nasz podatek dochodowy wynosił zaledwie 10 proc., z tytułu eksportu uzyskaliśmy też dodatkowe kredyty.

— Tyle, że budowa trwa do dziś, chociaż termin ukończenia opiewał na połowę 1979 roku!

— Z początku szło na wet nieźle, ale gdy ruszyła kwidzińska „Celuloza”, przemysłówka porzuciła nas, jak przesiadał wiele innych pomniejszych budów. W rozgrywanym stanie dotarliśmy do roku 1963, kiedy to znaleźliśmy się na fatalnej liście inwestycji przeznaczonych do likwidacji. Ale ten pamiętny rok, to początek naszej prawdziwej samodzielności jako przedsiębiorstwa. Istniały dwie możliwości: sprzedać co się da i teren zaoarać, lub zacząć budowę z własnych funduszy. No i wtedy zaczęło się główkowanie. Najlepszym wyjściem był eksport, który dawał duże ulgi podatkowe. Rozpoczęliśmy więc produkcję opraw oświetleniowych dla Związku Radzieckiego i to nas uratowało. Przez dwa lata nasz podatek dochodowy wynosił zaledwie 10 proc., z tytułu eksportu uzyskaliśmy też dodatkowe kredyty.

— Tyle, że budowa trwa do dziś, chociaż termin ukończenia opiewał na połowę 1979 roku!

— Z początku szło na wet nieźle, ale gdy ruszyła kwidzińska „Celuloza”, przemysłówka porzuciła nas, jak przesiadał wiele innych pomniejszych budów. W rozgrywanym stanie dotarliśmy do roku 1963, kiedy to znaleźliśmy się na fatalnej liście inwestycji przeznaczonych do likwidacji. Ale ten pamiętny rok, to początek naszej prawdziwej samodzielności jako przedsiębiorstwa. Istniały dwie możliwości: sprzedać co się da i teren zaoarać, lub zacząć budowę z własnych funduszy. No i wtedy zaczęło się główkowanie. Najlepszym wyjściem był eksport, który dawał duże ulgi podatkowe. Rozpoczęliśmy więc produkcję opraw oświetleniowych dla Związku Radzieckiego i to nas uratowało. Przez dwa lata nasz podatek dochodowy wynosił zaledwie 10 proc., z tytułu eksportu uzyskaliśmy też dodatkowe kredyty.

— Tyle, że budowa trwa do dziś, chociaż termin ukończenia opiewał na połowę 1979 roku!

— Z początku szło na wet nieźle, ale gdy ruszyła kwidzińska „Celuloza”, przemysłówka porzuciła nas, jak przesiadał wiele innych pomniejszych budów. W rozgrywanym stanie dotarliśmy do roku 1963, kiedy to znaleźliśmy się na fatalnej liście inwestycji przeznaczonych do likwidacji. Ale ten pamiętny rok, to początek naszej prawdziwej samodzielności jako przedsiębiorstwa. Istniały dwie możliwości: sprzedać co się da i teren zaoarać, lub zacząć budowę z własnych funduszy. No i wtedy zaczęło się główkowanie. Najlepszym wyjściem był eksport, który dawał duże ulgi podatkowe. Rozpoczęliśmy więc produkcję opraw oświetleniowych dla Związku Radzieckiego i to nas uratowało. Przez dwa lata nasz podatek dochodowy wynosił zaledwie 10 proc., z tytułu eksportu uzyskaliśmy też dodatkowe kredyty.

— Tyle, że budowa trwa do dziś, chociaż termin ukończenia opiewał na połowę 1979 roku!

— Z początku szło na wet nieźle, ale gdy ruszyła kwidzińska „Celuloza”, przemysłówka porzuciła nas, jak przesiadał wiele innych pomniejszych budów. W rozgrywanym stanie dotarliśmy do roku 1963, kiedy to znaleźliśmy się na fatalnej liście inwestycji przeznaczonych do likwidacji. Ale ten pamiętny rok, to początek naszej prawdziwej samodzielności jako przedsiębiorstwa. Istniały dwie możliwości: sprzedać co się da i teren zaoarać, lub zacząć budowę z własnych funduszy. No i wtedy zaczęło się główkowanie. Najlepszym wyjściem był eksport, który dawał duże ulgi podatkowe. Rozpoczęliśmy więc produkcję opraw oświetleniowych dla Związku Radzieckiego i to nas uratowało. Przez dwa lata nasz podatek dochodowy wynosił zaledwie 10 proc., z tytułu eksportu uzyskaliśmy też dodatkowe kredyty.

— Tyle, że budowa trwa do dziś, chociaż termin ukończenia opiewał na połowę 1979 roku!

— Z początku szło na wet nieźle, ale gdy ruszyła kwidzińska „Celuloza”, przemysłówka porzuciła nas, jak przesiadał wiele innych pomniejszych budów. W rozgrywanym stanie dotarliśmy do roku 1963, kiedy to znaleźliśmy się na fatalnej liście inwestycji przeznaczonych do likwidacji. Ale ten pamiętny rok, to początek naszej prawdziwej samodzielności jako przedsiębiorstwa. Istniały dwie możliwości: sprzedać co się da i teren zaoarać, lub zacząć budowę z własnych funduszy. No i wtedy zaczęło się główkowanie. Najlepszym wyjściem był eksport, który dawał duże ulgi podatkowe. Rozpoczęliśmy więc produkcję opraw oświetleniowych dla Związku Radzieckiego i to nas uratowało. Przez dwa lata nasz podatek dochodowy wynosił zaledwie 10 proc., z tytułu eksportu uzyskaliśmy też dodatkowe kredyty.

— Tyle, że budowa trwa do dziś, chociaż termin ukończenia opiewał na połowę 1979 roku!

— Z początku szło na wet nieźle, ale gdy ruszyła kwidzińska „Celuloza”, przemysłówka porzuciła nas, jak przesiadał wiele innych pomniejszych budów. W rozgrywanym stanie dotarliśmy do roku 1963, kiedy to znaleźliśmy się na fatalnej liście inwestycji przeznaczonych do likwidacji. Ale ten pamiętny rok, to początek naszej prawdziwej samodzielności jako przedsiębiorstwa. Istniały dwie możliwości: sprzedać co się da i teren zaoarać, lub zacząć budowę z własnych funduszy. No i wtedy zaczęło się główkowanie. Najlepszym wyjściem był eksport, który dawał duże ulgi podatkowe. Rozpoczęliśmy więc produkcję opraw oświetleniowych dla Związku Radzieckiego i to nas uratowało. Przez dwa lata nasz podatek dochodowy wynosił zaledwie 10 proc., z tytułu eksportu uzyskaliśmy też dodatkowe kredyty.

— Tyle, że budowa trwa do dziś, chociaż termin ukończenia opiewał na połowę 1979 roku!

— Z początku szło na wet nieźle, ale gdy ruszyła kwidzińska „Celuloza”, przemysłówka porzuciła nas, jak przesiadał wiele innych pomniejszych budów. W rozgrywanym stanie dotarliśmy do roku 1963, kiedy to znaleźliśmy się na fatalnej liście inwestycji przeznaczonych do likwidacji. Ale ten pamiętny rok, to początek naszej prawdziwej samodzielności jako przedsiębiorstwa. Istniały dwie możliwości: sprzedać co się da i teren zaoarać, lub zacząć budowę z własnych funduszy. No i wtedy zaczęło się główkowanie. Najlepszym wyjściem był eksport, który dawał duże ulgi podatkowe. Rozpoczęliśmy więc produkcję opraw oświetleniowych dla Związku Radzieckiego i to nas uratowało. Przez dwa lata nasz podatek dochodowy wynosił zaledwie 10 proc., z tytułu eksportu uzyskaliśmy też dodatkowe kredyty.

— Tyle, że budowa trwa do dziś, chociaż termin ukończenia opiewał na połowę 1979 roku!

— Z początku szło na wet nieźle, ale gdy ruszyła kwidzińska „Celuloza”, przemysłówka porzuciła nas, jak przesiadał wiele innych pomniejszych budów. W rozgrywanym stanie dotarliśmy do roku 1963, kiedy to znaleźliśmy się na fatalnej liście inwestycji przeznaczonych do likwidacji. Ale ten pamiętny rok, to początek naszej prawdziwej samodzielności jako przedsiębiorstwa. Istniały dwie możliwości: sprzedać co się da i teren zaoarać, lub zacząć budowę z własnych funduszy. No i wtedy zaczęło się główkowanie. Najlepszym wyjściem był eksport, który dawał duże ulgi podatkowe. Rozpoczęliśmy więc produkcję opraw oświetleniowych dla Związku Radzieckiego i to nas uratowało. Przez dwa lata nasz podatek dochodowy wynosił zaledwie 10 proc., z tytułu eksportu uzyskaliśmy też dodatkowe kredyty.

— Tyle, że budowa trwa do dziś, chociaż termin ukończenia opiewał na połowę 1979 roku!

— Z początku szło na wet nieźle, ale gdy ruszyła kwidzińska „Celuloza”, przemysłówka porzuciła nas, jak przesiadał wiele innych pomniejszych budów. W rozgrywanym stanie dotarliśmy do roku 1963, kiedy to znaleźliśmy się na fatalnej liście inwestycji przeznaczonych do likwidacji. Ale ten pamiętny rok, to początek naszej prawdziwej samodzielności jako przedsiębiorstwa. Istniały dwie możliwości: sprzedać co się da i teren zaoarać, lub zacząć budowę z własnych funduszy. No i wtedy zaczęło się główkowanie. Najlepszym wyjściem był eksport, który dawał duże ulgi podatkowe. Rozpoczęliśmy więc produkcję opraw oświetleniowych dla Związku Radzieckiego i to nas uratowało. Przez dwa lata nasz podatek dochodowy wynosił zaledwie 10 proc., z tytułu eksportu uzyskaliśmy też dodatkowe kredyty.

— Tyle, że budowa trwa do dziś, chociaż termin ukończenia opiewał na połowę 1979 roku!

— Z początku szło na wet nieźle, ale gdy ruszyła kwidzińska „Celuloza”, przemysłówka porzuciła nas, jak przesiadał wiele innych pomniejszych budów. W rozgrywanym stanie dotarliśmy do roku 1963, kiedy to znaleźliśmy się na fatalnej liście inwestycji przeznaczonych do likwidacji. Ale ten pamiętny rok, to początek naszej prawdziwej samodzielności jako przedsiębiorstwa. Istniały dwie możliwości: sprzedać co się da i teren zaoarać, lub zacząć budowę z własnych funduszy. No i wtedy zaczęło się główkowanie. Najlepszym wyjściem był eksport, który dawał duże ulgi podatkowe. Rozpoczęliśmy więc produkcję opraw oświetleniowych dla Związku Radzieckiego i to nas uratowało. Przez dwa lata nasz podatek dochodowy wynosił zaledwie 10 proc., z tytułu eksportu uzyskaliśmy też dodatkowe kredyty.

— Tyle, że budowa trwa do dziś, chociaż termin ukończenia opiewał na połowę 1979 roku!

— Z początku szło na wet nieźle, ale gdy ruszyła kwidzińska „Celuloza”, przemysłówka porzuciła nas, jak przesiadał wiele innych pomniejszych budów. W rozgrywanym stanie dotarliśmy do roku 1963, kiedy to znaleźliśmy się na fatalnej liście inwestycji przeznaczonych do likwidacji. Ale ten pamiętny rok, to początek naszej prawdziwej samodzielności jako przedsiębiorstwa. Istniały dwie możliwości: sprzedać co się da i teren zaoarać, lub zacząć budowę z własnych funduszy. No i wtedy zaczęło się główkowanie. Najlepszym wyjściem był eksport, który dawał duże ulgi podatkowe. Rozpoczęliśmy więc produkcję opraw oświetleniowych dla Związku Radzieckiego i to nas uratowało. Przez dwa lata nasz podatek dochodowy wynosił zaledwie 10 proc., z tytułu eksportu uzyskaliśmy też dodatkowe kredyty.

Na sopockim molu

Nie ma już tłumy turystów ale zostały ekipy budowlane

Wraz z końcem wakacji i pogorszeniem się pogody, z sopockiego mola zniknęli liczni spacerowicze. Teraz można tam spokojnie przechrządywać się osobom. Na molo pozostali jednak, także na czas letniska, pracownicy gdańskich „Hydrobudowy”, kontynuujący skomplikowane roboty budowlane.

Odbudowa zniszczonego szturmami przed blisko ośmiu laty głowicy spacerowego pomostu postępuje szybko. Rozpoczęto ją przed rokiem, a po krótkiej złymowej przerwie, ekipy remontowe przystąpiły do pracy z dużym zapalem. W efekcie tego, w dniu morza tkwił już 210 potrzebnych stalowych pali (wblajanych przy pomocy kafara), podtrzymujących konstrukcję tej części mola. W sumie, potrzebnych do utrzymania (tzw. płyty nośnej), pali ma być 262 i w tą liczbą brygada „Hydrobudowy” chce uporządkować do połowy października br. Pozostają jeszcze wówczas do zamocowania pale odbojnicowe, nie związane z

konstrukcją nośną, których będzie 40. Pływający kafar pracuje więc bez większych przerw, a jednocześnie prowadzone są inne typy roboty. Odtwarzana głowica mola podzielona na cztery części, a nazwane modułami. Kolejno otrzymują one metalowe pozioma konstrukcje, które potem zalane są masą betonową. Dzięki specjalnie skonstruowanemu węzłowi betonarskiemu umieszczonego na pontonach, udało się już pokryć betonem jeden cały (największy) oraz połowę drugiego modułu. Do końca przyszłego miesiąca masa betonowa trafi na urządzenia trzeciego modułu głowicy. Od pogody zależy, czy pracującym na molo w tym roku zrobić więcej. Jeśli nie, wrócą do swych niełatwych i nieco niebezpiecznych zajęć wczesną wiosną. Plany inwestycji zakładają, iż budowa części hydrotechnicznej mola zakończy się w połowie przyszłego roku. Następnym zadaniem będzie, jak wiadomo, wykonanie tzw. kaburury, a więc drewnianej nawierzchni pomostu, licznych barierek itp., a także obiektów, jakie będą się tam znajdowały. Chodził przy tym przede wszystkim o przystań żeglugi przybrzeżnej, kawiarenkę oraz bardzo potrzebna przepompownie ścieków. O wyglądzie odbudowanej głowicy sopockiego mola zdecydował architekt, biorący udział w specjalnie rozpisanej przez władze miasta konkursie. Efekty tej pracy, a także budowniczych, będziemy oglądać za trzy lata. Pod warunkiem, że tempo robót na molo zostanie nadal utrzymane.

Czy znów będą się przewracać?

PRZY pl. Świerczewskiego w Wrzeszczu znajduje się pętla autobusowa linii 129 i 149. WPK modernizuje tam ostatnio przystanki, z którego można odjechać w kierunku Piekarów-Migowa. Dużo uczęszają, co najmniej przed rękami, tego typu prace (m. in. ułożenie płyt chodnikowych) zakończono na przystanku dla wyładających. Pasażerowie, opuszczający autobusy, stawiają więc pierwsze kroki na glądzi, utwardzony grunt, ale większość z nich już w chwili później porażona jest na wypadek.

Udając się w kierunku ul. Partyzantów lub przechodząc przez bramę budynku, mieszczącego restaurację „Pod Kominkiem”, trzeba najpierw zejść z wyboistej na asysep obok przystanku WPK. Mimo iż jest to „nielegalna” droga sądzić, że należałoby ją „usankcjonować” i zadbać o bezpieczeństwo przechodzących. Tymczasem zwróciła się jesienią i zima, na śliskiej nawierzchni papórka dochodzi do upadków. Przed nami kolejne prace: mrozki i mrozy, w czasie których trudno będzie pokonywać wspomniane zboczce. Czy nie można wyposażyć je w kilkostopniowe schodki, a przy okazji usunąć zeń niebezpiecznie wystające betonowe elementy.

Śladem naszych PUBLIKACJI

SKLEPOWE WIDMO W CENTRUM. W notatce pod takim tytułem (17 sierpnia br.) wspominaliśmy o niezycznym od ponad pół roku sklepie piekarniczym przy ul. Świętojańskiej 118 w Gdyni, mieszczącym się w budynku, którego piekarniczy ubiegłej wiosny wybuchł pożar. Pismo w tej sprawie otrzymaliśmy z Wydziału Handlu, Drobnej Wytwarzalności i Usług UM w Gdyni. Dowiadujemy się o przyczynach tak długotrwałej zwłoki w uruchomieniu piekarni. Płonica we wspomnianym budynku zostały doszczętnie wypalone, a stropy uszkodzone. Bezpośrednio nad nimi znajdują się pomieszczenia

Telefon do reportera 31-20-62

BRĄKUJE BUTÓW DLA DZIECI. W telefonach do redakcji coraz częściej słychać z troskliwe głosy, spowodowane brakami na rynku niektórych towarów, w kontekście zbliżających się chłodniejszych pór roku. Mieszkańka Zabianki np. powiedziała nam o tym, że od dłuższego czasu pragnie dla dziecka kupić buty zimowe nr 17-19. Niestety, są tylko bardzo drogie typy „Adidas”. Czyżby nasze rodzime fabryki obuwia przestały produkować buty dla dzieci?

PRAWDZIWI PECH. Trzeba mieć wyjątkowego pecha, aby kupując 10 jaj, móc użyć tylko... 2, ponieważ 8 pozostałych było zespalonych. Taką przygodę spotkała nasza czytelniczka w samie przy ul. Długiej w Gdańsku. Trudno więc dziwić się jej irytacji, skoro ten nieudany zakup kosztował ją 360 zł, ponieważ kury swój

II-gatunkowy wyrób „cecid” już na 36 zł za sztukę. A tak na marginesie, czyżby w tym sklepie nie dysponowano urządzeniem do przesiewa tlonia jaj?

JESZCZE LATO... Jedni mieszkańcy Gdańska szukają zimowego ubiwa, inni natomiast, korzystając jeszcze z ładnej słonecznej pogody, wybierają się do parków i skwerów i tam szukają ławek, na których można by po dłuższym spacerze odpocząć. Przy wejściu do parku Jelitkowskiego, od strony pętli tramwajowej, ławek podobno brakowało całkowicie, i niektórych gdańskich ulic za zabrano je chyba przedwcześnie. (HED)

O tym warto wiedzieć. Odczyt o Schoenhauerze. Zarząd Oddz. Gdańskiego Polskiego Towarzystwa zawiadania, że 20 bm, o godz. 17, w gmachu GZP przy ul. Grodzkiej 12 prof. Patrick Gardner z Oxford University wygłosi w języku angielskim odczyt pt. „Schoenhauer”. Odczyt będzie tłumaczony.

O KTOREJ ODJEDŹDZA? W wydaniu z 29 sierpnia br. pisaliśmy o niezbytelnym tablicach z rozkładem jazdy na przystankach autobusowych w Gdyni. W piśmie do redakcji z-ca dyrektora Zakładu Komunikacji Miejskiej w Gdyni Bogdan Jagielski wspomina m. in. o tym, że uzupełnione i wymienione tablice są często niszczone przez wandalów, co sprawia, że niekiedy tuż po wywieszeniu nowego rozkładu jazdy, przestaje on służyć poszerzemu. Niemniej przedsiębiorstwo uzupełniło wspomniane w naszej notatce tablice z rozkładem jazdy na pl. Konstytucji. Natomiast pozostałe zniszczone rozkłady jazdy m. in. w rejonie natch targowej oraz na innych przystankach będą uzupełniane i wymieniane sukcesywnie do końca września br. (mt)

Teatr, taniec i film

W swe gościnne progi zaprasza Zakładowy Dom Kultury Morskiego Portu Handlowego przy ul. Polskiej 32 w Gdyni. Jutro, o godz. 15.40 odbędzie się tam inasuracja światła w celu kulturalno-swiątecznego, a w jej programie m. in. nastąpi otwarcie wystawy malarstwa Zdzisława Karbowiaka „Nie tylko morze” oraz odbędzie się pokazy taneczne w wykonaniu sekcji ZDK. W środy, 21 września płaówka zaprasza o godz. 17 do swych sal widowiskowej na film fabularny prod. USA pt. „Gwiezdny przylot”. Kierownictwo Domu Kultury zachęca też do udziału w pierwszych pokazy wakacyjnych zajęć teatru amatorskiego — 23 bm, o godz. 18. Natomiast 30 bm, o godz. 17 zaplanowano dyskotekę dla dzieci i młodzieży. (mt)

Co, gdzie, kiedy?

GDANSK, Leninrad, Pogorzenie z Afryki, USA, od 12 l. g. 19, 13; Dom gry, USA, od 18 l. g. 16, 18, 20; Helikon, Indiana Jones, USA, od 13 l. g. 18; Janus ochrone, pol., od 13 l. g. 18.15; Kamerland, Gwiezdny przylot, USA, od 15 l. g. 15.30; Cienie śmierci, jap., od 13 l. g. 20; Zak. Podróże Pana Kleksa, pol., cz. 1, g. 12, 18; Mona Lisa, ang., od 18 l. g. 14.18; Brakkar, Och Karol, pol., od 15 l. g. 17; Spokojnie to tylko awaria, USA, od 15 l. g. 21; ORUNIA, Kosmos, Piraci, fr-tunez., od 12 l. g. 17; Pociąg do Hollywood, pol., od 15 l. g. 19; Zamienny, USA, od 15 l. g. 21; NOWY PORT, 1. Maj, Grem-lin rozrabiają, USA, g. 16; Plus-ton, USA, od 18 l. g. 18, 20; WRZESZCZ, Bajka, Piraci, fr-tunez., od 12 l. g. 10, 12, 30, 15, 17, 30; Świadek mimo woli, USA, od 18 l. g. 20; Znicz, Kogit-Mogel, pol., od 12 l. g. 18, 18; Tabu, pol., od 18 l. g. 20; Sopot, Bałtyk, Dzieci gorszej Bogi, USA, od 15 l. g. 15; Kamienny wyrok, kanad., od 18 l. g. 19; Polonia, Krokodil Dundee, austral., od 12 l. g. 15.30; Cielak, Kaczy pociąg, USA, od 18 l. g. 17, 30, 20; GDYNIA, Warszawa, Dom gry, USA, od 18 l. g. 10, 12, 30, 15, 17, 30; Atlantic, Kaczor Howard, USA, od 15 l. g. 15; Uolekajacy pociąg, USA, od 18 l. g. 17, 19; Goplana, Kingsjaz, pol., od 12 l. g. 13, 17; Tabu, pol., od 18 l. g. 19; CHYLONIA, Promień, Pecho wiec, fr., od 12 l. g. 16.30, 18.15; OKSYWIE, Grom, Protector, USA, od 18 l. g. 19.30; OPRF zastrzega sobie możliwość zmiany repertuaru.

WYCHOWANIE MORSKIE MŁODZIEŻY. Prelekcje z cyklu „Wychowanie morskie młodzi” — Wyższa Szkoła Morska, 20 bm, o godz. 17, w Centrum Nauki i Centrum Morskim przy ul. Szerokiej 67-68 w Gdańsku, wygłosi prof. dr Andrzej Szymonowicz w BADANIACH GERONTOLOGICZNYCH Uniwersytet Gdański, Polskie Towarzystwo Gerontologiczne oraz Gdański Oddział Polskiego Towarzystwa Socjologicznego są organizatorami konferencji naukowej pt. „Zastosowanie teorii i metod nauk społecznych w badaniach gerontologicznych”, która odbędzie się w dniach 21-22 września, w budynku Wydziału Humanistycznego OPR przy ul. Wita Stwosza 55 w Oliwie (sala 20). Uczestnicy wysłuchają ponad 20 referatów, przygotowanych przez naukowców z różnych ośrodków kraju oraz z zagranicy.

JESIENNE LATOWCE. Modelarstwo LOK Gdąński Składowo Miejskiej zaprasza młodzież do wzięcia udziału w zawodach modeli latawców, które odbędzie się 25 bm, o godz. 10 przy Technikum Chłodniczym — ul. Sambara na Grabówku.

DOM RADIOTECHNIKI W GDANSKU. Gdąńsk, ul. Długa 25

WIECZÓR LITERACKI z okazji 160 rocznicy urodzin Lwa Tołstoj. Projekcja filmu fabu

Ulica Sucharskiego zamknięta dla ruchu. Jak informuje Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Gdańsku, w związku z koniecznością wykonania ubrojenia podziemnego, od 20 września br., od godz. 9.00 zostanie zamknięta dla ruchu drogowego ul. Sucharskiego — na odcinku od ul. Ku Ujściu do Westerplatte. Zmianie ulegnie trasa autobusu linii 158, która przebiegać będzie trasą objazdową ulicami: Ku Ujściu i Pokładowa. Przewidywany okres zamknięcia — do 3 października br.

DIŻURY W PRZYCHODNIACH WG REJONIZACJI. Gdąńsk, ul. Jaskółcza 7-16 — lekarz ogólny, gabinet zabiegowy dla dorosłych w wolne soboty, niedziele i święta — cała doba, w pozostałe dni w godz. 19-7.

GDANSK, ul. Jaskółcza 7-16 — lekarz ogólny, gabinet zabiegowy dla dorosłych w wolne soboty, niedziele i święta — cała doba, w pozostałe dni w godz. 19-7.

COMPUTER STUDIO KAJKOWSKY 81-745 Sopot, ul. Kombatantów 1, tel. 51-17-78, Salon Sprzedaży OGLASZA KONKURS NA STANOWISKA: specjalisty ds. marketingu, specjalisty ds. współpracy z zagranicą. Warunki przyjęcia: męczyzna, wiek do 40 lat, wykształcenie wyższe, staż pracy w informatyce — min. 2 lata. Proponujemy: bardzo atrakcyjne wynagrodzenie, możliwość pracy za granicą. Kandydaci powinni zgłaszać się osobiście do p. Bożeny NIEMCZYK K-11889

KOMUNIKAT WPRWiK Gdąńsk w porozumieniu z OPWiK Gdąńsk INFORMUJE że w związku z włączeniem nowego odcinka wodociągu średn. 400 mm w osiedlu Morena w dniu 21.9.1988 r. w godzinach 8-20 wystąpi brak wody. Za powstałe zakłócenia w dostawie wody przepraszamy. K-13505

KERBET - Wytwórnia Elementów Budowlanych Gdąńsk-Karczemki, ul. Otomińska przyjmuje w godz. 15-17 ZGŁOSZENIA DO PRACY mechaników samochodowych z udokumentowaną 10-letnią praktyką warsztatową i umiejętnością obsługi wózka widłowego oraz doświadczonych operatorów węża betonarskiego. Praca w akordzie, dobrze płatna, trwa w okresie 8 miesięcy letnich przy zachowaniu ciągłości pracy. Wymagany jest dobry stan zdrowia i dobra opinia. Górna granica wieku 35 lat. G-19658

CONSULT BIURO HANDLOWE PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA na dostawy i kompletację najtańszego sprzętu komputerowego i audiowizualnego (telewizory, magnetowidy, odtwarzacze, radiomagnetofony). Oferujemy za złotówki komputery PC-XT-AT w dowolnej konfiguracji sprowadzone z renomowanej firmy JONG WAH RADIO TV PTE LTD z Singapuru ROCZNA, BEZPŁATNA GWARANCJA Prezentacji sprzętu oraz informacji techniczno-handlowych udziela Biuro Handlowe „CONSULT” Sopot, ul. Kujańska 36 tel. 51-69-21, tlix 0512416 K-11738

Zakład Pomocy Medycznej TPH „BALTIC” S.A. UPRZEJMIIE ZAWIADAMIA o możliwości dokonywania: badań ultrasonograficznych jamy brzusznej, pełnej diagnostyki układu pokarmowego, pełnej diagnostyki mięśnia sercowego, badań polioicznych. Wszystkie badania prowadzone są w oparciu o sprzęt medyczny najnowszej generacji. Wydawnie skierowań — Sopot, ul. 23 Marcia 1, tel. 51-79-37, godz. 8-16. K-13101

MATRYMONIALNE DZIEWCZYNY, które mam na myśli, powychodziły za mąż, dlatego tą drogą poznałam dziewczynę, 25-letnią w wieku 28-32, wzrostu 164-168, wagi około 55 kg, szarych, a najchętniej brunetkę, ze średnim wykształceniem, chcącą (foto-oferty dyskretnie). Sam mam 37-38-92, mieszkał w samochodzie, średnie wykształcenie, kawaler. Oferty GM 20089 Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdąńsk.

WUAGA FIRMY GŁÓWNI MECHANICY OBSŁUGI KOTŁOWNI W SEZONIE GRZEWCZYM oferuje USPOLECZONIA SPÓŁKA (obsługujemy tylko kotły wodne) Informacje pod nr tel. 41-78-08. K-12803

Spółka z o.o. „bas” - Gdynia POSREDNICTWO KUPNO SPRZEDAŻ Staly skup i sprzedaż: magnetowidy — Sanyo, Panasonic, JVC; telewizory — PAL, SECAM, NTSC; kamerowidy — VHS, VHS-C, 8-k; kasyety VIDEO — VHS; komputery — drukarki — HD — aparaty foto. — Canon, NIKON, Pentax Dostawy nietypowe z drugiego obszaru płatniczego. Atrakcyjne ceny — gwarancja — wystawiamy rachunki. Gdynia, ul. Abrahama 23 — wejście róg ul. Świętojańskiej, ul. 10 Lutego, tel. 21-00-18, czynne 10-18. G-12049

UNIPRO ARTIS ZAPROJEKTUJE CI WNETRZE hall produkcyjny, magazynu, biura, mieszkanie, lokalu gastronomicznego, innych obiektów. ORAZ ELEMENTY WYPOSAZENIA W TYM MEBLE. UNIPRO ARTIS sp z o.o. GDANSK ul. Pieszczyńska 20a, tel. 47 97 31 K-12920

RENOMOWANE Biuro Matrymonialne „Ewa” Zaspą ul. Drwizjonu 5 K-15, tel. 47-72-42 (11-17) — najwięcej ofert z Trójmiasta i Wyrzeża. Kontakty zagra-niczne. G-23418

NIERUCHOMOŚCI DZIAŁKI budowlane, uzbudo biuro, usytuowane szeregowe na wyspie Sobieszewskiej, zamienie na M-3 wygody lub sprzedaż. Oferty 20244 Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdąńsk. KRAJENKA k. Piły, dom 5-pokojowy, sad 2100 m kw., plus podwórko 1300 m kw., zabudowania gospodarcze, duże piętrowe, sprzedam lub zamienie na mieszkanie 3-2-pokojowe w Trójmieście. Tel. — 47-58-45 po 19. G-20237

POWOLNE budowlana kupię na trasie Reda — Wejherowo. Oferty 20228 Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdąńsk. DZIAŁEK budowlana kupię na trasie Reda — Wejherowo. Oferty 20228 Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdąńsk. POWOLNE budowlana kupię na trasie Reda — Wejherowo. Oferty 20228 Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdąńsk. DZIAŁEK budowlana kupię na trasie Reda — Wejherowo. Oferty 20228 Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdąńsk.

WAST PREZENTUJE FIRMY SPRZET ELEKTRONIK SAMSUNG SEUL '88 przy ul. ŚWIĘTOJANGSKIEJ 134 w GDYNI oferujemy DOM HANDLOWYM „BRYZA” w SPOPOCE przy ul. BOHU MONTE CASSINO 61

PP „ORBIS” Hotele: „Grand”, „Gdynia”, „Marina” Sopot, ul. Powstańców W-wy 12-14 POSZUKUJE WYKONAWCÓW DEKORACJI SYLWESTROWYCH dla hoteli: „Grand”, „Gdynia”, „Marina”. Szczegółowe informacje udzielają biura gastronomiczne: Hotel „Grand” — tel. 51-00-41, wew. 276; Hotel „Gdynia” — tel. 20-88-98; Hotel „Marina” — tel. 53-30-79 wew. 1008. Oferty prosimy składać w sekretariacie hotelu „Grand” w Sopocie do dnia 30 września 1988 r. K-13587

PROPONUJEMY tydzień matrymonialnych ofert. Kontakty krajowe, zagraniczne. Adres: 80-323 Gdąńsk, ul. Dębolska 49. Tel. — 41-63-82, w godz. 9-14

DOM w stanie surowym (zamykającym) w centrum Pruszcza Gdańskiego zamienie na mieszkanie dwupokojowe, na trasie Gdąńsk-Oliwa (poblizie dworców). Pruszcz Gdański, ul. Kapernika 29. G-20885

POWOLNE budowlana kupię na trasie Reda — Wejherowo. Oferty 20228 Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdąńsk. DZIAŁEK budowlana kupię na trasie Reda — Wejherowo. Oferty 20228 Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdąńsk. POWOLNE budowlana kupię na trasie Reda — Wejherowo. Oferty 20228 Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdąńsk.

